Nr. 10. Lwów 15. października 1903 r. Rok V.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa

Wychodzi 15-go każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: Rocznie 3 korony — półrocznie $1^1/_2$ korony.

Redakcya i Administracya: We Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

Obrona Dr. T. Aschkenazego

zastępującego nauczycieli w sprawie zażalenia Dr. St. Obmińskiego odnośnie do biernego prawa wyboru nauczycieli do Rady miejskiej.

Wysoki Trybunale administracyjny!

Kwestya czy nauczyciele szkół ludowych mają bierne prawo wyborcze do ciał reprezentacyjnych gminnych, rozmaicie bywała rozstrzyganą przez trybunał administracyjny. Nie mogło być też inaczej. Ordynacye wyborcze różnych i różnych miast są w tym kierunku rozmaite, i do ich osnowy musiały się stosować rozstrzygnienia trybunału.

W danym wypadku zażalenie oparte jest na twierdzeniu, że z powodu szczególnych stosunków prawnych w przedmiocie szkolnictwa ludowego, w gminie miasta Lwowa istniejących, nauczycieli ludowych za urzędników gminnych, a co najmniej za urzędników zakładów gminnych uważać należy; gdy zaś po myśli § 10 ust. b. ordynacyi wyborczej dla miasta Lwowa, — urzędnicy i słudzy miejscy i zakładów gminnych nie mogą być wybranymi do Reprezentacyi gminnej, przeto pan żalący się konkluduje, że także nauczycielom ludowym prawo wybieralności nie przysługuje.

Już w samym zażaleniu zwrócono uwagę na postanowienie § 1. tej samej ordynacyi wyborczej, które normuje czynne prawo wyborcze. W tym paragrafie ordynacya wyborcza, wymieniając kategorye osób, którym służy czynne prawo wyboru, przyznaje to prawo w ustępie lit. *f.* urzędnikom państwowym, krajowym i gminnym, zaś w ustępie lit. *h.* profesorom i nauczycielom wszystkich, w obrębie miasta istniejących, kosztem państwa, kraju, lub gminy utrzymywanych szkół. Z tego widać, że gdzie ordynacya wyborcza o prawach nauczycieli coś postanowić chce, tam o nich wyraźnie wspomina i wymienia nauczycieli w osobnej kategoryi obok urzędników. Z tąd wniosek jasny, że skoro w § 10. ord. wyb. w przedmiocie prawa obieralności, ordynacya mówi tylko o urzędnikach gminy, a nie wspomina o nauczycielach, że rzecz naturalna, nauczycieli nie chciała na równi postawić z urzędnikami.

Jednak żalący się słusznie podnosi, że na takiej interpretacyi czysto słownej, opierającej się wyłącznie na przeciwstawieniu dwóch przepisów ustawy, całkowicie polegać nie można. Kodyfikacye nowoczesne nie są tak ścisłe, ażeby przypadek nie mógł w nich pewnej roli odgrywać i by bezwarunkowo wykluczyć można było, iż w jednym przepisie nie będą pewne kategorye więcej specyalizowane, niż w drugim.

Ponieważ nie zapoznaję słuszności tej argumentacyi, przeto zadaniem mojem będzie w pierwszej linii, przez zbadanie źródeł owych przepisów prawnych, wywieść i wykazać, jako różnicę w tych dwóch przepisach nie są li przypadkowe, lecz owszem przez ustawodawcę zamierzone.

W tym celu niech mi będzie wolno zwrócić uwagę trybunału, na okoliczności, — że przepis ordynacyi wyborczej dla miasta Lwowa, tej kwestyi dotyczący, mianowicie § 10. ust. 2. jest do-

słownie wzięty z przepisu odnośnego ordynacyi wyborczej ogólno - galicyjskiej, objętej ustawą gminną z dnia 12. sierpnia 1866 L. 19. Dz. ust. kraj. Przepis § 10 lit. b. tej ostatniej powszechnej ordynacyi jest dosłownie zgodny z przepisem konstyonowanym § 10. ust. 2. ordynacyi dla miasta Lwowa. Tak samo przepisy § 1. lit f. i h. ordynacyi powszechnej, dosłownie zgodnym są tak samo oznaczonymi przepisami naszej ordynacyi wyborczej miejskiej.

Rzeczą interpretacyi zatem będzie, dochodzić w pierwszej linii, czyli w myśl ogólnej ordynacyi wyborczej galicyjskiej, nauczycielom ludowym chciano przyznać prawo obieralności do reprezentacyi gminnej, czy też nie, tudzież czyli myśl galicyjskich ustaw gminnych i innych, w tej mierze obowiązujących przepisów nauczycieli ludowych, uważać należy jako urzędników gminy, względnie ich zakładów, lub też nie.

W tym względzie powszechna ordynacya wyborcza, będąc, jak widzimy źródłem przepisu prawnego, o który tutaj się rozchodzi, daje jasne i stanowcze wyjaśnienie. I tak przepis § 20. tejże powszechnej ordynacyi, który normuje katagorye osób, uprawnionych do uchylenia się od przyjęcia wyboru, ustanawia, że do tak uprzywilejowanych osób należą wedle ustawy *a.* urzędnicy, zaś wedle ust. *b.* wszyscy nauczyciele szkół miejscowych. Z tego widzimy, że o ile ustawa z jednej strony w tym przepisie znowu odróżnia kategorye urzędników od nauczycieli, o tyle z drugiej strony przez samo przeznaczenie nauczycielom prawa uchylenia się od wyboru, tem samem uznaje, że nauczyciele ci wybranymi być mogą.

Zupełnie takie same postanowienia zawierają też późniejsze ustawy krajowe, jako to: przepis § 21. ustawy z 13. marca 1889 l. 24 Dz. ust. kr. dla 30 miast większych, dalej przepis § 20. lit. a. ustawy z 3. lipca 1896 d. 51 Dz. u. kr. dla 8 miasteczek galicyjskich.

Otóż to ciągłe powtarzanie tych samych przepisów w różnych ustawach, przekonuje mnie również, że dystynkcye uczynione nie są przypadkowe, lecz owszem zamierzone.

Jeszcze wyraźniej ta sama wola ustawodawcy jest widoczną z treści przepisu § 35. powszechnej galicyjskiej ordynacyi wyborczej. Przepis ten, normując kwestyę wyboru zwierzchności gmin postanawia, że do tej zwierzchności tylko członkowie rady gminnej obranymi być mogą; ustanawia jednak zarazem wyjątki, wymieniając kategorye osób, które, aczkolwiek do rady należeć mogą, jednak nie mogą być wybranemi do zwierzchności gminy.

Do tych osób, wykluczonych od wybieralności do zwierzchności gminnej, zalicza ustawa w ustępie 2, urzędników w czynnej służbie pozostających (bez wymienienia urzędników gminnych, którzy już do rady gminnej należeć nie mogą), zaś w ustępie 4. nauczycieli wszystkich miejscowych szkół. Z tego chyba jasno wynika, że nauczyciele ci, członkami rady być mogą; gdyż, skoroby nie mogli być członkami rady gminnej, ustawa nie potrzebnie by co do nich postanowiła, iż do zwierzchności nie są obieralnymi, ale nadto z tego również widocznem, że ilekroć ustawa nauczycielom pewne odrębne prawa przyznaje lub odejmuje, czyni to zawsze wyraźnie i pamięta o nich, wymieniając ich odrębnie od urzędników. Tak samo i w innych przepisach ustawy gminnej, nie mających zresztą z wyborami nic wspólnego, ustawa zawsze odróżnia urzędników od nauczycieli, wymienia ich osobno, że dla przykładu przytoczę tylko przepis § 83.; alina *a* i *b*, dotyczący prostacyi gminnej itd.

Wyniki zatem słownej i źródłowej interpretacyi prowadzą niewątpliwie do rezultatu, który bezwarunkowo niesłuszność zażalenia wykazuje. Aby jednak nie polegać na interpretacyi słownej jedynie, chcę wniknąć w ducha ustawy, ażeby z niego zaczerpnąć momentów do wyjaśnienia sprawy.

W tym celu zastanowić się wypada nad tem, co rozumieć należy pod „urzędnikiem gminy“ i jakie jego jest najcharakterystyczniejsze znamię, a względnie, co go odróżnia od innych urzędników publicznych? Rozwiązanie tej kwestyi mieści się w jasnym przepisie § 31. powszechnej ustawy gminnej. Wedle tego przepisu rada gminna ma zadecydować, czyli i jacy urzędnicy są dla gminy potrzebni; rada ustanawia ich ilość i ich pobory, rada stanowi o warunkach i sposobie ich zamianowania i oznacza ich zaopatrzenie na starość.

Oto jest przepis, któremu urzędnicy gminy zawdzięczają swój byt i istnienie. Bez tego przepisu nie byłoby urzędników gminnych, a cała instytucya tego urzędu li na tym przepisie polega. Urzędnikiem gminnym jest zatem ten funkcyonaryusz, którego urząd wyłącznie na autonomicznem postanowieniu rady gminnej się zasadza, który urząd przez tą radę jest kreowanym, i którego prawa i obowiązki w swobodnych uchwałach i postanowieniach tej rady mają swoje źródło. Nie inaczej ma się rzecz w gminie miasta Lwowa, której statut w § 35. lit. *o. p.* i *r.* dla rady miejskiej zastrzega **organizacyę urzędników miejskich**, oznaczenie liczby urzędników i sług miejskich, wydawanie dla nich przepisów dyscyplinarnych, nie mniej określenie ich uzdolnienia i obowiązków, oznaczenie ich płac, pensyi i innych poborów, w końcu tychże mianowanie i uwolnienie od służby. Urzędnikiem miejskim zatem będzie, kto pełni urząd na tych zasadach i na tej podstawie przez gminę stworzony, o treści o zakresie praw i obowiązków i pod warunkami przez gminę określonymi, urząd przez gminę kreowany, który także w każdym czasie przez gminę zwiniętym być może.

Że urząd nauczyciela szkoły ludowej gminnej na tych przepisach się nie zasadza, że im swojego bytu nie zawdzięcza, i że gmina ani w jednym z wymienionych kierunków nie ma autonomicznych praw, jakie jej odnośnie do urzędów gminnych zastrzeżone zostały, tego chyba szeroko wywodzić nie potrzebuję.

Stanowisko prawne nauczyciela ludowego zasadza się na państwowych ustawach szkolnych z 14. maja 1869 Dz. ust. państw. i z 2. sierpnia 1883 L. 53 Dz. ust. państw. Te ustawy określają obowiązek zakładania i utrzymywania szkół, one oznaczają ilość nauczycieli przy szkole ludowej, ustanowić się mających; one ustanawiają stanowisko prawnę nauczycieli, jako urzędników publicznych; one regulują prawo nominacyi nauczycieli, tudzież prawo patronatu, one przepisują pobory nauczycieli, ich zaopatrzenie na przyszłość; one rozdzielają zakres kompetencyi władz szkolnych; one postanawiają o sposobie zakładania i zawiadywania funduszami szkolnemi i one w końcu normują postępowanie dyscyplinarne i środki dyscyplinarne, pozostawiając wydanie szczegółowych pod tym względem przepisów ustawodawstwu krajowemu, które ze swej strony w ustawach z 23. maja 1895 l. 57 Dz. ust. kr. z 24. kwietnia 1895 l. 49 Dz. ust. kr. z 1. stycznia 1889 l. 16 Dz. ust. z 15, czerwca 1892 l. 40 Dz. ust. kr. i 16. czerwca 1898 i. 54 Dz. ust. kr. wydało pod tym względem całkiem specyalne normy i postanowienia, określające bliżej wszystkie powyższe momenta prawne, stanu nauczycielskiego dotyczące. Żadnej z tych norm gmina jako taka zmienić nie jest uprawnioną tak, że stanowisko nauczycieli od woli gminy zupełnie jest nie zależne.

Tak samo nie jest zależne od woli gminy istnienie szkoły ludowej i jej organizacya. Wszakże gmina, zakładając szkoły, spełnia tylko obowiązek przez ustawy krajowe i państwowe na nią nałożony i pod względem organizacyi tych szkół, ilości nauczycieli ustanowionych, ich praw i obowiązków, ich poborów i hierarchicznego stanowiska, poddać się musi gmina tymże ustawom i nie ma prawa autonomicznie w tym kierunku niczego zmienić. A w obec tego nie może też być mowy o tem, iżby nauczyciela ludowego uważać można było za urzędnika gminy, ani też by szkołę uważać można było jako zakład gminny.

W tym bowiem ostatnim kierunku pod zakładami gminnymi rozumieć można jedynie te dobru publicznemu, służyć mające i przeznaczone zakłady, które gmina z własnej woli i samorządnie do życia powołuje, które w każdej chwili, wedle własnego uznania zwinąć jest uprawnioną, którymi samoistnie zarządza, i co do których w końcu, w czasie ich istnienia samorządnie o sposobie ich użytkowania przez członków gminy, orzec ma prawo. Wynika to całkiem niedwuznacznie z przepisów §§ 30. i 39. powszechnej ust. gminnej galicyjskiej tudzież z postanowienia § 35. alinea f. statutu miasta Lwowa, wedle którego rada miejska decyduje o zaprowadzeniu nowych zakładów gminnych lub zwinięciu już istniejących.

W odniesieniu do szkół, gminie żadne z tych praw nie przysługuje. Gmina zakłada szkoły

z mocy obowiązku swojego; gminie żaden zarząd szkołami ludowymi nie służy. Gmina nie ma prawa oznaczyć odmiennie od ustawy o warunkach przyjęcia do szkoły i gmina nie ma też prawa zwinąć szkołę istniejącą. Tak samo też o ile gmina, co do swoich urzędników i co do urzędników zakładów gminnych samoistnie określa ich ilość, sama wprowadza ich w urzędowanie sama stanowi i decyduje o obowiązku złożenia lub niezłożenia przysięgi służbowej i o treści tejże przysięgi, sama autonomicznie ustanowić może dla nich pewne odznaki służbowe (73 statutu), sama daje im urlopy, sama decyduje o ich kwieskowaniu, sama wykonuje nad nimi władzę dyscyplinarną, sama określa ich rangi i stopnie itd. itd. — o tyle w odniesieniu do nauczycieli szkół ludowych, gminie ani jedna z tych prerogatyw nie jest przyznaną.

Z tych przyczyn wszystkich nie może być mowy o tem, iżby nauczycieli szkół ludowych za urzędników gminnych lub urzędników zakładów gminnych uważać można było.

Pana żalącego się wprowadziły odnośnie do gminy miasta Lwowa w błąd dwie okoliczności, a mianowicie:

po 1-sze fakt, iż gmina miasta Lwowa po nad swój ustawowy obowiązek ponosi wszystkie koszta nietylko zakładania, lecz także utrzymywania szkół ludowych;

a powtóre okoliczność, iż co do wszystkich posad nauczycielskich w gminie miasta Lwowa, rada miejska wykonuje prawo prezenty.

Przeoczyło jednak zażalenie, że zarówno ciężar powyższy nadmierny, jak niemniej wspomina prerogatywa na prawa prezenty, oparte są na jasnych i niewątpliwych przepisach powołanych wyżej ustaw gminnych.

Ustawy te z góry przewidują wypadek, iż znajdą się jednostki, które ponad obowiązek ustawowy w interesie dobra publicznego i publicznej ofiarności, przyjmą na siebie ciężar utrzymywania szkół ludowych i tym jednostkom przyznają te ustawy z tego powodu patronat nad rzeczonymi szkołami.

Ustawy przewidują ten stosunek prawny nietylko w odniesieniu do gmin, ale także w odniesieniu do obszarów dworskich, instytucyj publicznych, a nawet jednostek prywatnych.

Co więcej, w niektórych wypadkach ustawy szkolne wprost nakładają obowiązek na jednostki prywatne ponoszenia wszystkich ciężarów, z utrzymaniem szkoły połączonych i w tym wypadku przyznają tej jednostce prywatnej prawo patronatu i prezenty takie same, jakie gmina miasta Lwowa, co do swych szkół ludowych wykonuje. Ma to miejsce w szczególności w fabrykach, zatrudniających większą ilość robotników, a oddalonych o tyle od szkoły gminnej, że spełnienie przymusu szkolnego dla dzieci robotników byłoby zbyt utrudnione. W tych wypadkach w myśl § 60 ust. z dnia 14. maja 1869 l. 62 Dz. ust. państw. jest właściciel fabryki obowiązanym własnym kosztem założyć i utrzymywać szkołę fabryczną i co do tej szkoły wykonuje prawo prezenty i patronatu; jednak mimo to, jest szkołą publiczną, a prawne stanowisko nauczycieli jest takie same, jak stanowisko nauczycieli w innych szkołach publicznych i nikt by nie zaryzykował twierdzenia, że nauczyciel przy tej szkole jest urzędnikiem fabrycznym.

Zresztą, kto zna instytucye prawne ten musi przyznać, iż prawo prezenty na pewne urzędy służyć może tylko osobom trzecim, w odniesieniu do obcych urzędów, a nigdy do własnych. Własnych urzędników się ustanawia, mianuje, a natomiast prezentować można na urzędy obce, nigdy zaś na własne. To też z samego pojęcia prawa patronatu i prezenty wynika, że ten urząd, o który chodzi nie jest urzędem własnym, ani urzędem własnego zakładu. Jeżeli zaś do tego dodam, że w pewnych wypadkach w ustawie przewidzianych, Radzie szkolnej krajowej służy prawo mianowania nauczycieli z ominięciem osób przez gminę proponowanych, jeżeli uwzględnię, że emerytury nauczycieli opłaca fundusz krajowy emerytalny, wówczas jasnym się okaże fakt, iż brak wszelkich podstaw prawnych do tych konkluzyj; jakie w zażaleniu się mieszczą.

A ponieważ na wstępie wskazałem na identyczność przepisów ordynacyi wyborczej gminnej dla miasta Lwowa, z przepisami powszechnej galicyjskiej ordynacyi wyborczej, przeto nie od rzeczy będzie zwrócić i na to uwagę, że nie mogło być nigdy wolą Sejmu krajowego, którego członkowie tak dobrze znają stosunki naszych gmin wiejskich i małomiasteczkowych, iżby naj-

dodatniejszy żywioł inteligencyi na prowincyi zupełnie miał być wykluczonym od udziału w zarządzie gminy.

Gdyby trybunał administracyjny dziś taką powziął uchwałę odnośnie do gminy miasta Lwowa, natenczas jutro zgłoszą się dziesiątki takich samych zażaleń z rozlicznych wsi i miasteczek naszego kraju, a zażalenia te w obec identyczności odnośnych przepisów, musiałyby również być uwzględnione. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że ze stanowiska społecznego i autonomicznego byłoby to klęską dla naszego kraju i samorządu, a ze stanowiska prawnego jaskrawem pogwałceniem woli ustawodawcy.

Dla tego wniosek na odrzucenie zażalenia jest usprawiedliwiony.

* * *

Jak wiadomo z poprzedniego numeru czas naszego Tryb. adm. zażalenie odrzucił.

Wprowadzenie nauki historyi i języka polskiego

w szkołach przemysłowych uzupełniających.

Wprowadzenie nowego planu dla szkół przem. uzup. dało powód wielkiego poruszenia a to z przyczyny wrzekomo zupełnego usunięcia nauki historyi ojczystej, a wprowadzenia w jej miejsce nauki języka polskiego. Prasa zabrała energicznie głos w tej sprawie — ale niestety nie była dobrze o sprawie całej poinformowana.

Nowe plany bowiem nie wyrzuciły historyi ojczystej z planu — lecz przeciwnie wprowadziły ją w program nauki. — Zwyjątkiem bowiem 9 szkół uzupełniających lwowskich, we wszystkich innych kilkudziesięciu szkołach w kraju nie było dotychczas ani wykładów historyi — ani języka polskiego.

Ankieta, która zajmowała się układem planów podniosła, że młodzież szkół przemysłowo-uzupełniających, rekrutując się z niedokończonych uczniów szkół ludowych miejskich i wiejskich niezmiernie słabe ma przygotowanie językowe — że w okropny sposób kaleczy język ojczysty w mowie — a w piśmie wprost jest niemożliwą — że należałoby ją nie tylko w kierunku fachowym kształcić — ale przedewszystkiem także znaleźć czas na kształcenie i czyszczenie u niej języka polskiego. Podniesiono przytem — że i nauka historyi polskiej obok nauki języka mogłaby być uwzględnioną — gdyż podręcznik do nauki języka polskiego zawierałby stosownie dobrany materyał historyczny.

Przedstawienia te zyskały uchwałę ankiety i wstawiono na naukę łączną języka i historyi po jednej godzinie w każdej klasie.

Dla szkół prowincyonalnych była to zdobycz wielka — bo — jak zaznaczyliśmy, szkoły te nie miały w programie ani historyi, ani nauki języka ojczystego — dla szkół lwowskich rzecz w zasadzie pozostawała przy dawnem — z tą różnicą — że obok historyi poświęcanoby część czasu na naukę języka polskiego.

Tymczasem ktoś źle poinformował prasę — zrobił się krzyk — który ostatecznie spełza na niczem — bo nauka języka polskiego łącznie z nauką historyi pozostanie w planie naukowym szkół prowincyonalnych — a tylko szkoły lwowskie stanowić będą wyjątek — gdyż przywrócono im dawny plan to znaczy naukę historyi, bez nauki języka polskiego.

A przecie nauczanie obu przedmiotów i w szkołach lwowskich byłoby bardzo pożądanem.

Ze Sejmu.

Bieżąca sesya Sejmowa jest dość obfitą w sprawy szkolne.

Pierwszą sprawą szkolną, którą się Sejm zajął była sprawa ustawowego dopuszczenia kobiet do ubiegania się o posady dyrektorów w szkołach wydziałowych żeńskich. Komisya szkolna a za nią Sejm uchwaliły:

Petycyę nauczycielek o zmianę ustawy w § 9 ustawy z 23 maja 1885 Tyt. I. B. dz. u. k. 57 i to w następującem brzmieniu: „w szkole wydziałowej mają być oprócz dyrektora względnie dyrektorki i katechety przynajmniej trzej nauczyciele względnie trzy nauczycielki“ odstępuje się Wydziałowi krajowemu do przedłożenia na następnej sesyi po zbadaniu wniosków do odpowiedniej zmiany ustawy.

Sam fakt, że sprawa ta musiała się oprzeć aż o Sejm a w dalszym ciągu musi się jeszcze oprzeć o Ministerstwo oświaty, Radę państwa i Koronę, dowodzi niezbicie, że dotychczasowe

interpretowanie paragrafu tego ustawy szkolnej, było niewłaściwe, było przeciwne ustawie, krzywdziło nauczycieli mężczyzn, a protegowało kobiety. I potrzeba było aż kilkuletniego procesu, pośredniego rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego na korzyść mężczyzn — a ostatecznie postawienia w R. S. O. m. Lwowa przez reprezentanta nauczycieli „Votum separatum“ przeciw dowolnemu rozpisywaniu konkursów — ażeby rzecz całą postawić w jasnem świetle — aby przekonać wszystkich — że ustawa jest ustawą i nie wolno jej, nawet najwyższej władzy, dowolnie zmieniać lub tłómaczyć.

Wskutek uchwały Sejmu sprawa ta wchodzi w nową fazę. Jaki jej będzie przebieg w R. S. K. i na przyszłej sesyi sejmowej nie trudno przewidzieć — inaczej jednak przedstawia się przepowiedzenie dalszego jej przebiegu w szczególności odnośnie do zmiany zasadniczej ustawy państwowej, od której zasadnicza ta kwestya ściśle zależy. Do sprawy tej wrócimy w jednym z następnych numerów naszego czasopisma.

Następnie zajmował się Sejm wnioskami:

posła Tomaszewskiego, znanego przyjaciela szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego. Wniósł on w bieżącej kadencyi Sejmowej kilka zmian niektórych postanowień ustawy z dnia 1 stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Komisya szkolna, która rozpatrywała je ściśle, przyszła na Sejm z następującym wnioskiem:

„Wniosek posła Tomaszewskiego i sprawozdanie komisyi szkolnej o tym wniosku odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby zasięgnąwszy opinii c. k. R. S. K., przyszedł na przyszłą sesyę sejmową z gotowymi wnioskami“.

Komisya szkolna, przez referenta swojego pos. Bobrzyńskiego oświadczyła się za wnioskami — jednak tylko o tyle o ile wyższy interes nie stawia temu przeszkody — t. j. interes samejże szkoły, który jest tak wielkim i ważnym, że go nigdy poświęcić nie można d o g o d n o ś c i (sic) nauczyciela. W myśl tych zasad proponuje komisya przy każdym artykule zmiany. I tak:

Art. 9. pragnie zmienić tylko następująco: „Nauczycielowi przeniesionemu ze względów służbowych należy się jako odszkodowanie płaca ednomiesięczna, dwumiesięczna, jeśli jest żonaty trzymiesięczna, jeśli jest żonatym i ma dzieci — nauczycielkom przeniesionym ze względów służbowych płaca jednomiesięczna, wszystkim oprócz tego zwrot kosztów podróży, których wymiar oznaczy R. S. K. drogą ogólnego rozporządzenia.

Uwaga Red. Jakie odszkodowanie otrzyma nauczyciel, wdowiec, mający dzieci?

Art. 10. Zmianę, dotyczącą przeniesienia prawa mianowania sił tymczasowych na R. S. K., odrzuca Komisya zupełnie a natomiast wnosi, aby drugi ustęp art. 10. uchylić. Odnosi się on do nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych i robót ręcznych.

Art. 12. zdaniem Komisyi powinien brzmieć: „Przy posuwaniu do płac wyższych w obrębie każdej klasy uwzględniać należy obok czasu służby i aplikacyi także okoliczność, że nauczyciel obarczony jest rodziną.

Do płacy najwyższej w klasie II. płac w szkołach pospolitych posunięci być mają przedewszystkiem nauczyciele szkół o pięciu lub więcej klasach, którzy posiadają egzamin wydziałowy.

Do płacy najwyższej w kl. III. nauczyciele szkół pięcio lub więcej klasowych, którzy mają egzamin wydziałowy.

Art. 13. proponuje Komisya zmienić następująco:

Oprócz płacy przyznaje R. S. K. nauczycielom stałym na przedstawienie R. S. O. z funduszu krajowego szkolnego dodatek pięcioletni za każde pięć lat nienagannej i skutecznej służby, licząc od dnia otrzymania posady tymczasowej, po uzyskaniu patentu nauczycielskiego. Za lata służby nauczycielskiej tymczasowej przyznany jednak być może co najwięcej jeden dodatek pięcioletni. Lata służby nagannej lub nieskutecznej nie będą wliczone do lat, uprawniających do przyznania dodatku pięcioletniego. Lata służby, w ten sposób potrącić się mające, oznaczone być mają w każdym przypadku przy służbie nagannej orzeczeniem R. S. K., skazującem nauczyciela na karę dyscyplinarną, a przy nieskuteczności służby orzeczeniem R. S. O., opierającem się na wizytacyi szkoły co najmniej dwukrotnej w ciągu jednego roku i stwierdzającem, że nieskuteczność służby nastąpiła z winy nauczyciela.

Dodatek pięcioletni przyznany być może najwięcej razy sześć.